

Wszystko to w Tobie, wielki AERONIME,
 Orta Polskiego bystre widzi oko;
 Czy do rejestru Marsa wpiszesz Imię,
 Jak to Taurykę przenika głęboko!
 Czy radę daiesz: każde słowo w słymie,
 Każde sam konsus szacuje wyrok;
 Coż siedy w takiej Twoy Julus szkole,
 Jak dobrze każde może skonczyć pole?

Wszakże Lew nigdy nierodzi Jelenia;
 Z Marsa odważny idziesz na świat Remie,
 Do słonecznego wuczone promienia
 Orzet królewskie pielęgnać plemię;
 Poydzie wielkiego torem urodzenia
 Y Twoy ofskani; wstąpi w Ojca strzemie;
 Dawno to zdanie pospolite zgadło:
 Ze syn jest żywe Rodziców zwierciadło.

Sedwies' pokinał Hipokrenu splotawy,
 Zagle na inrze z kierowales' morze;
 Idziesz na głębia Xiążecy Szreniawy,
 Marszałkiem będąc w olsztynskiego Dworze:
 Jak tu szersziwy Twoicy pojazd nawy!
 Jak ci pogodne przywiewcały zorze!
 Swiadkiem są Dworow niebezpieczne wiry,
 Na których straszne y same Zefiry.